

CO TO JEST SENS? (1)

Sensoholik to osoba uzależniona od poszukiwania sensu. Pomysł na to określenie podrzucił mi mój przyjaciel **Adam Rachwałak**, za co mu serdecznie dziękuję, ponieważ sądzę, że jest ono zarówno adekwatne jak i chwytliwe.

I właśnie jak na Sensoholika przystało chciałem ten nowy rok (2023) rozpocząć pierwszym wpisem z serii: „Sens życia”. Słowo „sens” jest wieloznaczne i należy chwilę zastanowić się nad tym, co faktycznie oznacza. „Należy”, jeżeli chcemy mówić o czymś z sensem, a mówiąc o sensie przynajmniej wypadałoby spróbować. W tekście poruszam kwestię rozróżnień między takimi pojęciami jak: **sens, znaczenie, treść, cel i wartość** – chociaż, jak się okaże w kolejnych wpisach, to nie wszystkie pojęcia, które romansują z sensem.

SENS TO ZNACZENIE

Czym jednak jest sens? Według *Słownika Języka Polskiego PWN* to „właściwe, zgodne z prawidłowym myśleniem lub z rozsądkiem znaczenie czegoś”. Sięgamy więc do kolejnego terminu, które faktycznie w wielu przypadkach może być używane zamiennie – *znaczenie*:

Znaczenie – (1) myśl zawarta w czyjejś wypowiedzi; (2) wartość, ważność czegoś; (3) treść, której znakiem jest wyraz lub wyrażenie.

Widzimy więc dwa elementy pojęcia *znaczenie*: (a) **merytoryczna warstwa komunikatu, myśl, treść** (1, 3) oraz (b) **dodatnia wartość jakiejś rzeczy** (2). Podajmy jakieś przykłady.

Gdy patrzymy na książkę, na pierwszy rzut oka widzimy pewien materialny, fizyczny obiekt – odpowiednio zredagowany, zaprojektowany, wydrukowany, przycięty i scalony ze sobą kawałek papieru oraz farby drukarskiej. Niech to będzie książka w obcym języku, którego nie znamy. Gdy przypatrujemy się znakom – literom, słowom czy zdaniom – widzimy w tym tekście jedynie powierzchowną warstwę komunikatu. Wiemy, że one coś *oznaczają* mianowicie, że ludzie, którzy znają ten język, patrząc na jej treść widzą coś więcej, w ich umysłach pojawiają się obrazy, pojęcia, postacie, historie, krajobrazy, sytuacje, emocje... w skrócie myśli. Osoba, która rozumie dany język potrafi odczytać **znaczenie** – tzn. unaocznic sobie mniej więcej to, co w swoim umyśle miał autor zanim swoje myśli przelał na papier.

Co prawda, istnieje filozoficzna debata dotycząca tego na ile czytelnik jest w stanie wniknąć w treść tekstu, a przez to w myśl autora oraz na ile autor potrafi w swoim tekście odwzorować swoje myśli. Jednak w bardzo wielkim skrócie możemy powiedzieć, że tekst jest sposobem zakodowania i przekazu (a) *treści*, myśli, czyli właśnie znaczenia, które skrywa się za tekstem.

Z kolei *sens* rozumiany jako (b) **wartość to rzecz (lub jej aspekt), którą oceniamy pozytywnie** – jako przydatną, piękną lub prawdziwą. W ten sposób wartościowy może być *pomysł, sposób wykonywania jakiejś czynności, czyjaś rada* może być wartościowa (bo mądra lub przydatna), ale również osoba może być wartościowa jeśli wywiera na nas pozytywny wpływ.

SENS A CEL

Warto zatem dokonać kolejnego rozróżnienia pojęciowego ponieważ **dość często sens kojarzony jest z celem**, tzn. jeśli coś *ma cel*, służy czemuś, to jest *sensowne* (w rozumieniu – wartościowe). Jest to jednak pewne uproszczenie, które wynika z faktu, iż człowiek zazwyczaj uznaje za wartościowe coś, co mu służy, pomaga w czymś. **Czy wszystko, co ma sens musi posiadać jednocześnie cel?**

Niektóre rzeczy mogą mieć cel sam w sobie, tzn. nie służą niczemu innego jak tylko samemu sobie. Taką wartością **autoteliczną** (samocelową) może być np. **szczęście** albo **przyjemność**. Każdy człowiek dąży do tego, aby być szczęśliwym lub aby doświadczać jak największej ilości przyjemności (na tyle, na ile jest to możliwe).

Ponadto, jeśli sens rozumiemy jako (a) znaczenie, a nie tylko jako (b) wartość, to okazuje się, iż **znaczenie również nie musi posiadać żadnego celu**. Zdanie: *Pies siedzi przy ławce w parku* nie musi posiadać żadnego celu, nawet nie musi być zgodne ze stanem faktycznym, posiada jednak znaczenie, a więc sens – znając język polski, czytając to zdanie, w naszej głowie pojawia się jakaś merytoryczna treść.

Warto dodać, iż cele mogą okazać się dobre lub złe – zarówno z punktu widzenia **pragmatyki** jak i **etyki**. Chcąc osiągnąć jakiś cel nadrzędny obieramy pewne pomniejsze cele szczegółowe, które faktycznie nie tylko mogą nas nie przybliżyć, ale nawet oddalać od zamierzonego efektu. W takiej sytuacji powiemy, że postawione cele szczegółowe okazały się złe z **pragmatycznego** (praktycznego) punktu widzenia. Natomiast gdy idzie o **etykę**, a więc teorię dobrego i złego postępowania, złym będzie taki cel, który godzi w kodeks wartości danej etyki.

Tak więc **cel może być zły, zarówno z pragmatycznego** (praktycznego) jak i **etycznego** (teoretycznego) punktu widzenia. W przeciwieństwie do celu **sens nie może być wartościowany jako dobry lub zły** – sens jest, albo go nie ma. Sens nie może być pragmatycznie ani też moralnie zły.

Możliwa jest oczywiście sytuacja, w której sens może zostać błędnie odczytany lub nieodczytany w ogóle - jak w przypadku wspomnianej książki w obcym języku. Jednak to nie świadczy o ułomności sensu (jak gdyby był zły), ale o naszej niezdolności lub błędzie w odczytaniu go (względnie o błędzie autora tekstu).

TREŚĆ A WARTOŚĆ

Powiedzieliśmy sobie, że znaczenie może być rozumiane albo jako (a) **treść** danego przekazu, inaczej myśl, albo jako (b) **wartość**. Stwierdziliśmy również, iż treść danego przekazu nie musi posiadać celu – istnieją takie komunikaty, teksty, które nie posiadają, żadnego celu. Dla przykładu - wiersz spisany, wrzucony do szuflady i już nigdy nieodczytany. Wiersz istnieje utrwalony na nośniku, posiada treść, lecz nie posiada celu. Leży beczynnie w szufladzie. Pytanie jednak, **czy treść, która nie ma celu, może posiadać wartość?**

I tutaj pojawia się pytanie z **aksjologii**, czyli filozofii wartości: *Czy wartości istnieją obiektywnie (i są przez człowieka rozpoznawane jako istniejące niezależnie od niego samego) czy też człowiek nadaje wartości rzeczom (jest ich autorem)?* W myśl **filozofii teistycznej** należy powiedzieć, że wartości – z perspektywy człowieka – są (I) **obiektywne**, gdyż nadane przez Stwórcę.

W perspektywie nieteistycznej, która nie zakłada istnienia żadnego Boga czy Stworzyciela, często można obserwować pogląd, nazywany (II) **subiektywizmem aksjologicznym** – człowiek poznając świat sam określa, co jest według niego dobre, a co złe. Jest to jednak duże uproszczenie - **ludzie niewyznający teizmu** mogą przecież wyznawać (I) **obiektywizm aksjologiczny**; to znaczy, że wartości istnieją obiektywne, a człowiek jedynie napotyka je i odkrywa w otaczającym go świecie (lub umyśle).

Wróćmy na chwilę do pytania o wartość treści. **Czy (a) treść posiada w sobie samej jakąś wartość czy nie?** Jeśli *treść (znaczenie)* jest niczym innym jak **myślą zakodowaną w tekście**, to sądzę, że niezależnie od rozstrzygnięcia aksjologicznego (obiektywizm czy subiektywizm), **powinniśmy powiedzieć, że treść posiada wartość**. Sądzę, iż stan świata, w którym istnieje myśl jest światem z większą wartością, niż taki, w którym nie istnieje; a więc **treść jest wartością bo lepiej jest aby była, niż żeby jej nie było**. To oczywiście moje zdanie.

Nie chodzi mi teraz o wartościowanie konkretnych treści, myśli czy idei – mówię teraz tylko i wyłącznie o samym fakcie istnienia myśli jako takiej. Merytoryczna warstwa książki powoduje, że książka jest bardziej wartościowa, niż gdyby tylko na jej stronach znajdowały się nierozumnie, losowo rozmieszczone *kawałki* farby. Uznanie tej wartości może zarówno zachodzić w obiektywizmie jak i subiektywizmie – niezależnie czy rozpoznamy, czy nadamy wartość myśli, treści.

Nawet gdyby ktoś chciał się ze mną nie zgodzić – to jest powiedzieć, że świat bez myśli i treści byłby bardziej wartościowy – musiałby to zrobić za pomocą wyrażonej myśli, treści. Tym samym dowiódłby tego, czemu się sprzeciwia. Tak jak ktoś wypowiada się przeciwko wolności słowa czyni to właśnie na mocy wolności słowa i jeśli chciałby, aby jego głos został potraktowany na poważnie oznaczałoby to, że wolność słowa powinna istnieć. Samousuwające się twierdzenie, paradoks.

WNIOSKI

Podsumujmy dotychczasowe ustalenia:

- *sens* to inaczej *znaczenie*;
- *znaczenie* to albo *treść*, albo *wartość*;
- *wartość* to *coś godnego pozyskania lub zachowania*, coś co oceniamy jako pozytywne;
- *sens* niekiedy utożsamiany jest z *celem*, jednak jest to delikatne nadużycie;
- rzeczy, które mają jakiś *cel* okazują się dla nas *wartościowe* i dlatego są *sensowne*;
- należy jednak pamiętać, iż rzeczy lub działania mogą posiadać zły cel (z praktycznego lub teoretycznego punktu widzenia); w takim przypadku nie mają one dla nas *wartości* i nie mogą być uznane za *sensowne*;
- *sens* nie może być zły; może być jedynie źle odczytany (bądź nieodczytany) lub źle wyrażony;
- w *obiektywizmie wartości* zostają przez człowieka *odkryte*, natomiast w *subiektywizmie* to człowiek *nadaje wartości*;
- *treść* jako taka (nie mówimy teraz o konkretnych treściach) ma *wartość*, jest *wartościowa*; świat, w którym istnieje *myśl*, jest bardziej wartościowym światem, niż w którym nie istnieje;
- niezależnie czy odkrywamy (*obiektywizm*) czy nadajemy (*subiektywizm*) *wartości*, *treść* zawsze winna mieć przypisaną *wartość* na mocy paradoksu (jako że ocena jest już pewnego rodzaju treścią).

ZAKOŃCZENIE

Tą wstępną i nudną analizą zakończymy ten wpis. W drugim tekście poruszę kwestię sensu jako **przyczyny, struktury, reguły, uzasadnienia** oraz **istoty** (esencji); w trzecim zaprezentuję wybrane ujęcia tego czym może być sens życia (włącznie z własną definicją); a w finale serii przejdę do rozważań na temat tego, co może być sensem życia i jak go można odnaleźć. Brzmi jak dobry plan na pierwsze półrocze nowego roku. Ciąg dalszy nastąpi...

Sensoholik,
czyli Konrad Pasikowski